

SZCZEPIMY SIĘ - ZBIOROWO I INDYWIDUALNIE

Coraz liczniej i odważniej Polacy przystępują do szczepień. Od niedawna możliwość zaszczepienia mają najmłodsze roczniki. Zaszczepić można się indywidualnie, ale również grupowo. Te grupowe szczepienia dotyczą głównie zakładów pracy, a w naszym powiecie prowadzone są przez Ostrzeszowskie Centrum Zdrowia.

O przebiegu dotychczasowych szczepień mówi ich koordynator, Irena Jurga.

- Do tej pory zaszczepiono grupowo przeprowadziliśmy w czterech zakładach pracy. Pracownicy tych zakładów mają podane pierwsze dawki szczepionki. W największym z nich zaszczepiono około 240 osób. Szczepienia przepro-

wadzone są także w firmach liczących po kilkadziesiąt osób, a nawet w mniejszych, jeśli dotyczą osób

z grupą niepełnosprawności. OCZ przeprowadziło również szczepienia grupowe w warsztatach tera-

pii zajęciowej z powiatu. Mielśmy możliwość zamówienia szczepionki Johnsona i tą szczepionką część

pracowników zakładów pracy, które się do nas zgłosiły, została zaszczepiona. To są szczepionki jednorazowego zaszczepienia, więc wiele osób woli skorzystać z tej możliwości, choć zauważam, że szczepionka Pfizer jest równie chętnie przyjmowana. Wciąż czekamy na kolejne zakłady pracy, które chciałyby umożliwić szczepienia swoim pracownikom.

Szczepienia zbiorowe niewątpliwie ułatwiają wielu osobom możliwość zaszczepienia, mogą też stanowić swego rodzaju zachętę dla niezdecydowanych - wiadomo - w grupie różnej.

Dokończenie na str. ???



SONDA

Szczepienia przeciw COVID-19



Artur Kędziński
mechanik samochodowy

Cały czas jeszcze myślę, czy się zaszczepić. Szczepionki się nie obawiam, ale ten wirus i szczepienia napędzane są przez państwa, które w ten sposób chcą zliczyć, ile ludności posiadają. Poza tym jest irytujące, gdy od roku wszyscy specjaliści wypowiadają się tylko nt. koronawirusa, a gdzie jest HIV, AIDS czy choćby zwykła grypa? Oni cały czas zajmują się jedną chorobą, jakby pozostałe znikły, a one nadal są i ludzie wciąż na nie umierają, jak dawniej.

Nie byłem chory na COVID i nikt z moich znajomych też nie, za to byłem przeziębiony. Jeśli się zdecyduje na szczepienie, to głównie z powodu wyjazdów, bo moja praca wiąże się z wyjazdami za granicę. Po drugie - w niektórych przypadkach mogą wprowadzić obowiązki i pracodawca może wymagać zaświadczenia o zaszczepieniu. Może byłoby to nieprawne, ale przecież przepisy dotyczące walki z koronawirusem też łamią konstytucję, mimo że pan Morawiecki wypowiadał się, że nie można uchwalić praw niezgodnych z konstytucją. Coś tu jest „nie halo” - od półtora roku.

Rodzaj szczepionki nie ma dla mnie znaczenia, bo jestem w takim wieku, że i Pfizer i AstraZeneca powinno na mnie działać.

Co do wyjazdów, uważam, że wystarczyłoby zaświadczenie o przeciwciałach, co wskazywałoby na to, że ktoś już przeszedł COVID. Słyszałem, że niektóre kraje akceptują takie zaświadczenie.

Dopóki szczepienia nie będzie dla mnie z jakichś powodów koniecznością - będę je odwlekał. Pracuję w firmie, gdzie jest 8 tysięcy ludzi, na zmianę przychodzi 2 tysiące i skoro dotąd się nie zaraziłem, to nie ma obawy, bym się zaraził.



Anna Aksamska
socjolog

Już jestem zaszczepiona drugą dawką. Gdy się szczepiłam, obowiązywał jeszcze wariant dłuższy, bo nie było szczepionek, na tę chwilę nie ma problemu. Przynajmniej tak jest u nas, w Grabowie, w przychodni na ul. Mickiewicza, bo właśnie tam się szczepiłam. Wszystko odbyło się bez problemu - zaszczepiłam się Moderną. Po pierwszym szczepieniu czułam się źle, natomiast po drugim miałam gorączkę i trochę zważyło mnie z nóg, ale 48 godzin minęło i wszystko wróciło do normy. Wiem, że są takie osoby, które zupełnie nic nie odczuły, lecz my z mężem akurat odczuliśmy skutki szczepienia i niestety, musieliśmy się położyć do łóżka, bo nastąpiło dosyć mocne osłabienie organizmu.

Szczepiłam się nie tyle z obawy przed wirusem, lecz z powodów pragmatycznych - gdzieś chce się wyjechać, coś zobaczyć... Może paszport szczepienny będzie potrzebny np. aby wejść do kina, więc to może się przydać. Poza tym szczepić się mogą uchronić starsze osoby, które mogłyby się ode mnie zarazić. Choć nie było to takie przyjemne, jeszcze raz podjęłabym tę decyzję i poszłabym się zaszczepić. Nasza 14-letnia córka również chce się zaszczepić.



Grzegorz Rabiega
emeryt

Jestem po pierwszym szczepieniu AstraZenecą, za parę dni będę miał drugie. Wybrałem tę szczepionkę, bo jest ona wyprodukowana na bazie tradycyjnych składników. Te nowoczesne nie są odpowiednio sprawdzone i nie wiadomo, jaka będzie na nie reakcja. Jestem z pokolenia, które było wielokrotnie szczepione, więc szczepienia nie stanowią dla nas takiego problemu. Niektórzy bardzo źle znoszą szczepienia - tak było, jest i będzie - im bardziej organizm walczy z patogenem, tym mocniejsza jest reakcja. Ja tam nie odczułem dolegliwości - jakieś zaczerwienienie skóry i objawy grypowe (gorączka i bóle mięśniowe) przez dwa dni.

W tej nowej rzeczywistości RP byłem co roku szczepiony na grypę, więc nie było to dla mnie problemem. Rzecz w tym, że zawsze pandemii występowały po wojnach, kiedy organizmy ludzkie były osłabione. Od 70 lat nie mamy wojny, więc można podejrzewać, że ktoś celowo manipulował przy tych wirusach. Takie epidemie będą zdarzać się coraz częściej, wystarczy, że będziemy tworzyć jeszcze większe skupiska ludzi i zwierząt.

Przeszedłem parę ciężkich chorób, lecz zdecydowałem, że lepiej się jednak zaszczepić.



Agnieszka Netter
fryzjerka
z córeczką Olą

Mam za sobą pierwsze szczepienie. Polecili mi szczepionkę Pfizera i nią się zaszczepiłam, chyba dobrze, bo o Astrze różnie mówiono. Szczepiłam się w przychodni „Eskulap” - nie było problemów z zaszczepieniem, zaś sam zabieg to jak ukłucie komara. Faktem jest, że po południu zaczęła mnie trochę ręka boleć, lecz na drugi dzień ten ból minął. Nic innego, żadnej gorączki nie odczuwałam. Oczywiście trochę się bałam szczepienia, nawet byłam przeciwnikiem szczepień, każdemu odradzałam... W końcu zmieniłam zdanie, a to z powodu wyjazdu do innych krajów. Nie wiadomo, co do lipca wymyślą, może wprowadzą obowiązek zaszczepienia, więc z tego względu wolałam być gotową na każdą ewentualność. Postąpiłam raczej pragmatycznie, nie tyle z obawy o zdrowie... Raz się żyje.

Tak się złożyło, że w rodzinie jako jedyna przeszedłam w zeszłym roku COVID-19. Ciężko nie chorowałam, jedynie na jakieś dwa tygodnie straciłam smak i węch i przez jeden dzień miałam stan podgorączkowy, byłam osłabiona. Mam obawę, co do szczepień oferowanych dzieciom i nastolatkom. Dzieci zostawiłabym w spokoju.

Sądzę, że jesienią wirus do nas wróci. Zacznie się sezon grypowy, oczywiście powiedzą, że COVID powrócił i że to jest odmiana indyjska, choć to będzie normalne przeziębienie. Podejrzewam, że w wrześniu, październiku, znów będą wszystko zamykać. Nie ma grypy, anginy, ludzie na raka nie umierają, tylko na COVID.

Co do szczepień nie będę odradzała ani też zachęcała - niech każdy sam podejmie decyzję.



Danuta Kaczmarek
emerytka

Warto, warto i jeszcze raz warto się zaszczepić. Ja dwa szczepienia przeżyłam - ani za pierwszym razem, ani za drugim nic mnie nie bolało. Panie w „Eskulapie” - fantastyczne pielęgniarki, bardzo dobrze szczepią. Za pierwszym razem miałam pielęgniarkę, której nie znałam, za drugim była znana mi dobrze pani Patrycja, obie bardzo dobre pielęgniarki. Zawsze szczepię się także na grypę, raz uczyniłam to we Wrocławiu i bardzo mnie to zaszczepienie bolało, bo jednak nie każda pielęgniarka dobrze robi zastrzyki.

Zaszczepiłam się przeciw COVID-19, żeby być bezpieczną dla siebie, dla rodziny, choć nie miałam jakichś doświadczeń związanych z koronawirusem, nie chorowałam. Mąż też już jest w pełni zaszczepiony. Pomijając kwestie zdrowotne, to okazanie się dokumentem potwierdzającym zaszczepienie może być przydatne w podróży, a my bardzo często jeździmy do córki, która mieszka w Berlinie. Ona też już jest zaszczepiona.

Wiem, że niektórzy nie chcą się zaszczepić - bardzo się temu dziwię. Nie ma się czego bać, gdzieś tydzień po zgłoszeniu dostałam sms-a z terminem szczepienia, przy pierwszym szczepieniu podano mi drugi termin (po około miesiącu), i już jest po kłopotach. Szczepiłam się Pfizerem, ale to, jaką szczepionką będę zaszczepiona, nie miało dla mnie znaczenia.